



**JOANNA
SADOWSKA**

redaktor wydania

Rozpoczęliśmy Adwent, czas budzenia nadziei, w którym znów uczymy się wołać do Boga: „Przyjdź!”. Ten wyjątkowy czas przypomina nam również, że całe nasze życie jest czekaniem. Czekanie, szczególnie w Adwencie, nie może być jednak biernie. To okazja, by zrobić duchowy remanent, powziąć dobre postanowienia i z radością Bożego dziecka oczekiwać narodzin Jezusa. ■

ZA TYDZIEŃ

- PO CO MI METRYKA CHRZTU? – łaska bycia w Kościele
- ODDALI BOGU DZIECI, ODDAJĄ I SIEBIE – spotkanie rodziców „osób duchownych”
- JAK BYĆ DOBRYM MAŁYM MISSIONARZEM – pierwsze przymiarki do misyjnego kolędowania
- PANORAMA PARAFII – obfitość świątyń w Tylczu

Nie bój się – wypłyn na głębię

Modlitewna sztafeta

Diecezja tarnowska po raz drugi włączyła się światową sztafetę modlitwy.

W Roku Eucharystii, zgodnie z zaleceniami Stolicy Apostolskiej, została zainicjowana na wszystkich kontynentach „Sztafeta modlitwy o wzrost liczebny i o świętość powołań do kapłaństwa i życia konsekrowanego”. Jest to odpowiedź na apel Jana Pawła II, by wielkodusznie wspierać powołania do kapłaństwa, przede wszystkim przez modlitwę. Sztafeta jest inicjatywą Kongregacji Wychowania Katolickiego i Papińskiego Dzieła ds. Powołań.

Europa przejęła „modlitewną sztafetę” w maju i listopadzie. W naszej diecezji były to dni: siódmy maja, w wigilię uroczystości św. Stanisława Szczepanowskiego, patrona diecezji tarnowskiej, oraz osiemnasty listopada, wspomnienie bł. Karoliny Kózkówny, patronki młodzieży. – We wspólnocie na-



JOANNA SADOWSKA

szego Kościoła lokalnego pragniemy dziękować Bogu za dar powołań do kapłaństwa i życia konsekrowanego – mówił podczas majowej sztafety Wiktor Skworec, Pasterz Kościoła tarnowskiego.

W ramach sztafety modlitwy we wszystkich parafiach naszej diecezji była Msza św., sprawowana w intencji powołań oraz adoracja Najświętszego Sakramentu. Odbyły się również modlitewne spotkania młodzieżowych grup apo-

O dobre i święte powołania modliły się również siostry karmelitanek bose z Tarnowa

stolskich, diecezjalnych ruchów i stowarzyszeń, a także czuwania w sanktuariach i kaplicach szpitalnych oraz katechezy poświęcone powołaniu do życia konsekro-

wanego. W sztafetę modlitwy gorliwie włączyły się również zgromadzenia zakonne. Co roku na świecie przybywa katolików, jest więc ogromna potrzeba, aby coraz więcej młodych ludzi „wypłynęło na głębię” i oddało swe życie Chrystusowi. **JS**

DAR, KTÓRY JEST ZNAKIEM



W niedzielę Chrystusa Króla w tarnowskim Wyższym Seminarium Duchownym 37 kleryków roku trzeciego przyjęło strój duchowny. Na tę uroczystość przybyli rodzice oraz najbliżsi krewni alumnów. Oblóczyny poprzedzone zostały tygodniowymi rekolekcjami. Starsi bracia polecali Bogu młodszych kolegów, którzy będą widzialnymi świadkami Chrystusa. Sutanna ma w sobie coś z kształtu krzyża; jej czerń jest oznaką wyrzeczenia, służby i oddania się Bogu. Moment przywdziania stroju duchownego zapisuje się mocno w pamięci nowo obluczonych. Z tą chwilą uczynili oni kolejny wielki krok ku kapłaństwu. Jest to też akt swoistego powrotu do źródeł powołania i ponownego potwierdzenia pragnienia podążania za Mistrzem.

Przy oblekaniu się w nowego człowieka potrzebna była pomoc bliźnich

PAWEŁ STEC

Kult błogosławionej Karoliny

ZABAWA. W sanktuarium bł. Karoliny odbyło się 14 listopada spotkanie duchownych i świeckich przedstawicieli środowisk i miejsc – z diecezji i spoza niej – w których żywy jest kult naszej Męczennicy. Uczestnicy spotkania postanowili popularyzować program pracy formacyjnej wśród młodzieży, oparty na tematach „Nowenny do bł. Karoliny”, włączyć jak

najszerze grono wiernych w 9-letnią nowennę przygotowującą do 100. rocznicy jej męczeńskiej śmierci oraz odprawiać w swych środowiskach specjalne nabożeństwo ku czci Błogosławionej w 18. dzień każdego miesiąca. Tarnowska kuria zbiera wszelkiego rodzaju świadectwa łask i uzdowień doznanych za przyczyną bł. Karoliny

Wolność w poezji



RADGOSZCZ. Z okazji 87. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości, 16 listopada odbył się V Międzygminny Konkurs Recytatorski. Wzięło w nim udział 25 recytatorów z dziesięciu szkół gmin: Dąbrowa Tarnowska i

Radgoszcz. W poszczególnych kategoriach zwyciężyli: Kinga Borek, Aneta Kogut i Ewelina Burzec (na zdjęciu). Organizatorami konkursu były Urząd Gminy i Biblioteka Publiczna w Radgoszczy oraz Dąbrowski Dom Kultury.

Sztuka czy rzemiosło

TARNÓW – NOWY SĄCZ. Prawie 400 katechetów szkół gimnazjalnych – księży, sióstr zakonnych i osób świeckich (na zdjęciu) wzięło udział w warsztatach, które odbyły się 15 listopada. Uczestnicy spotkania wysłuchali dwóch wykładów: „Wychowanie – sztuka czy rzemiosło” ks. Andrzeja

Augustyńskiego CM oraz „Udział świeckich wolontariuszy w przygotowaniu do sakramentu bierzmowania na przykładzie parafii Mokrzyńska” s. Anny Poręby CSFFM. Warsztaty dla katechetów odbywają się raz w roku, ich organizatorem jest Wydział Katechetyczny tarnowskiej kurii.



Sprzedz miliona lat

ŻEGOCINA. W ramach projektu „Ekomuzea Ziemi Bocheńskiej” powstał „Geologiczny Park Piaskowców Grodziskich w Dawnym Kamieniołomie” (na zdjęciu). Z kamieniołomu zaprzestano wydobycia w 1961 roku. W czasach największego zapotrzebowania na kamień pracowało tam 50 osób. W ostatnich latach w kamieniołomie pojawiali się badacze oraz studenci geologii. Skały, które obecnie znajdują się tutaj, tworzyły się od 500 tysięcy do 1 mln lat temu.



GRZEGORZ BROŻEK

Klika w fotelikach



TARNÓW. Sekcja ruchu drogowego tarnowskiej policji włączyła się do europejskiej akcji społecznej pt. „Klub Pancernika – Klika w Fotelikach”, dotyczącej bezpiecznego przewożenia dzieci. Podczas kontroli policjanci nie tylko sprawdzali, czy dzieci są prawidłowo zabezpieczone, ale również rozdawali najmłodszym pasażerom maskotkę Gustawa Pancernika. Celem kampanii jest zwrócenie większej uwagi kierujących na znaczenie bezpiecznego podróżowania w samochodzie, w tym upowszechnianie stosowania fotelików dla najmłodszych pasażerów (na zdjęciu).

JOANINA SADOWSKA

Ruch „poszedł” bokiem

PILZNO. 9 listopada otwarta została wybudowana kosztem 35 mln zł obwodnica Pilzna (na zdjęciu). Odetchnęli zwłaszcza mieszkańcy centrum miasta, przez które dotychczas odbywał się tranzyt pojazdów jadących od Tarnowa w stronę Rzeszowa. W ciągu minuty –

jak policzyli pilźnianie – przejeżdżało tamtędy nawet 160 pojazdów. Obwodnica ma długość prawie 3 kilometrów. W ramach prac budowlanych powstały także trzy bezkolizyjne skrzyżowania i dwa wiadukty. Budowa trwała od lipca 2004 roku.



GRZEGORZ BROŻEK

Słowo Pasterza

Przywracajmy nadzieję ubogim



Drodzy Diecezjanie,

Adwent jest początkiem nowego roku duszpasterskiego, którego hasłem są słowa: „Przywracajmy nadzieję ubogim”. Ubóstwo ma wiele twarzy. Jedną z nich jest niedostatek w sferze duchowej, wyrażający się życiowym zagubieniem i rozpaczą. Ubóstwo to dotyka osoby prowadzące niemoralny styl życia, ale też pokrzywdzonych i tych, którzy w pogoni za dobrami materialnymi zapominają o Bogu. Wśród ubogich duchowo są młodzi, którzy u progu dorosłego życia nie widzą perspektyw rozwoju, sięgają po alkohol i narkotyki, a frustrację odraęgowują agresją. Ubóstwo duchowe często łączy się z materialnym. Brak czy niedostatek środków niezbędnych do godnego życia dotyka wielu. Krzyczące jest ubóstwo bezdomnych i bezrobotnych. Są tacy, którzy walkę z biedą okupują ogromnymi stratami w życiu osobistym czy rodzinnym, jak na przykład osoby zmuszone do zagranicznych wyjazdów „za chlebem”. Ceną za korzyści materialne czy względny byt bywa osłabienie więzów rodzinnych, rozpad małżeństwa, zanik praktyk religijnych. Niejednokrotnie ubóstwo materialne prowadzi do zepsucia moralnego. Niesienie pomocy dotkniętym ubóstwem, zarówno duchowym, jak i materialnym, jest znakiem naszej chrześcijańskiej wiarygodności i miłości. Chrystus, stając się człowiekiem, utożsamiał się z każdym. Trzeba więc dostrzegać Jego oblicze w potrzebujących. Spieszenie z pomocą ubogim jest służbą samemu Chrystusowi.

Zwracam się więc do wszystkich parafii, by podjęły działania na rzecz ubogich: niech nie będzie wśród nas niedożywionych dzieci, zaniedbanej młodzieży oraz pozbawionych opieki starszych i chorych; przy współpracy z samorządami można zorganizować świetlice dla dzieci i młodzieży, ośrodki pośrednictwa pracy i kluby seniorów. Należy też podjąć starania o utworzenie hospicjów domowych oraz grup zajmujących się opieką nad osobami starszymi. Działania te mogą być podejmowane w ramach istniejących już struktur parafialnej Caritas, a także przy współpracy ruchów i stowarzyszeń katolickich oraz wolontariuszy. Zwracam się do wszystkich, którzy są w parafiach zacznym dobra: stańcie się pierwszymi w głoszeniu Ewangelii nadziei oraz w podejmowaniu konkretnych działań, które przywracają nadzieję ubogim! Na taką postawę i posługę z serca błogosławię.

† **WIKTOR SKWORC**
biskup tarnowski

Nowatorskie inicjatywy kulturowe

Prezentacje i odkrycia

Wykorzystanie olbrzymiego potencjału twórczego młodych ludzi to cel, jaki postawiła przed sobą Miejska Biblioteka Publiczna w Tarnowie.

„Młodzi w bibliotece – prezentacje i odkrycia” to tytuł nowego projektu edukacyjnego, przygotowanego i realizowanego przez tarnowską bibliotekę. – Młodzi ludzie są zazwyczaj indywidualistami, polegającymi tylko na sobie – mówi Janina Kania, dyrektor MBP w Tarnowie. – Dla wielu z nich biblioteka jest miejscem, do którego przychodzi się tylko po lektury szkolne, a przez nasz projekt chcemy, aby była im bliższa i promowała ich pomysły, a także stymulowała do twórczego działania.

Projekt jest realizowany na trzech płaszczyznach: literackiej, plastycznej i publicystycznej. W jego ramach odbył się już zlot młodzieży piszącej, a także wernisaże wystaw prezentujących dorobek artystyczny młodych. W planach są spotkania autorskie, warsztaty poetyckie i dziennikarskie, a także konkursy. – Chcemy uświadomić młodym, że biblioteka, jest tym miejscem, do którego się wraca – dodaje Elżbieta Rogozińska-Bień, zastępca dyrektora MBP. JS



Dyr. Janina Kania (z lewej) i Elżbieta Rogozińska-Bień pragną, aby biblioteka była nie tylko miejscem wypożyczania lektur szkolnych

Wyjątkowy św. Mikołaj

Prezent z życia

Każdy z nas ma okazję, aby na wzór św. Mikołaja przygotować dar dla potrzebujących. Szczególnie zachęca do tego Stowarzyszenie „Kropla”, które 6 grudnia organizuje w Tarnowie akcję badania osób, chcących zostać dawcami szpiku kostnego.

Obecnie trwają zapisy chętnych. Dawcą może być osoba pełnoletnia o ogólnym dobrym stanie zdrowia. – Nasza akcja spotyka się z coraz większym zainteresowaniem i ciągle powiększa się grono osób pragnących pomóc chorym – mówi Katarzyna Duraj, prezes Stowarzyszenia „Kropla”.

Podczas akcji chętni na dawców wypełnią specjalne ankiety, które zostaną przesłane do banku szpiku kostnego w Warszawie. Oddadzą również niewielką ilość krwi, która zostanie przebadana. Badania wstępne są kosztowne. Część pieniędzy przekaże na ten cel Urząd Miasta Tarnowa. Ale to nie wystarczy. – Ciągle szukamy sponsorów. Mamy

nadzieję, że pomogą nam lokalne firmy – mówi pani prezes.

19 grudnia członkowie „Kropli” pojadą do wrocławskiej Kliniki Hematologii i Onkologii Dziecięcej Akademii Medycznej. Tam spotkają się z dziećmi chorymi oraz tymi, których udało się wyleczyć. Lista nowych dawców, którzy zgłoszą się 6 grudnia, będzie dla wszystkich wielkim prezentem. Do Wrocławia pojedzie również tarnowski chór Gos.pl, który zaśpiewa dla chorych dzieci. JS

ZAPISY NA BADANIA

tel. (014) 626 15 41, po godz. 20.00, elektronicznie: kropla@kropla.okay.pl.

Badania odbędą się 6 grudnia w Stowarzyszeniu Akademickim „Tratwa”, ul. Dwernickiego 1, Tarnów, w godz. od 9.00 do 17.00.

Sonda

MÓJ ADWENT



ROMAN SACHA,
HONOROWY DAW-
CA KRWI Z ŁYSEJ
GÓRY

Wspólnie z żoną i trójką naszych dzieci staramy się godnie przeżyć ten czas przygotowania na przyjęcie Bożej Dzieciny. Ponieważ jesteśmy katolikami praktykującymi i naszą wiarę staramy się przekazać dzieciom, więc całą rodziną chodzimy do kościoła na Roraty. Dzieci czynnie włączają się też w liturgię – synowie jako lektorzy, córka w scholi. W czasie Adwentu więcej czasu poświęcamy na refleksję nad własnym życiem i postępowaniem, częściej też robimy rachunek sumienia. Najważniejszym zaś momentem Adwentu jest dla nas wszystkich spowiedź święta.



IWONA SKROBOT,
STUDENTKA TEO-
LOGII, POCHODZI Z
MOSZCZENICY

Od trzeciej klasy szkoły podstawowej codziennie rano, razem ze starszą siostrą i mamą, chodziłam na Roraty. Po kilku latach dołączyłam do nas jeden z młodszych braci, a niedawno drugi. Nie było dla nas problemem wstawać rano, wprost przeciwnie, to wielka radość iść z lampionem do kościoła. Teraz, kiedy nie mieszkam już z rodzicami, staram się, kiedy tylko mogę, uczestniczyć we Mszy św. roratniej. W sposób szczególny pamiętam również o potrzebujących, szczególnie w dzień św. Mikołaja. Zarówno na początku, jak i na zakończenie Adwentu przystępuję do spowiedzi świętej. Chcę bowiem dobrze przygotować się na przyjęcie Bożego Dzieciątka.

Adwentow

Ten dzień, jak mało który
w ciągu roku, zachęca
do organizowania imprez.
Mają one różny charakter.
Począwszy od zmagających
sportowych, koncertów
muzycznych, poprzez
integrację
z niepełnosprawnymi,
na zabawie tanecznej
skończywszy.
Pragnienie dobrej
zabawy to główny
motyw wszystkich spotkań.

tekst i zdjęcia
JOANNA SADOWSKA

Końcem starego i początkiem nowego roku kościelnego opiekuje się dwoje świętych: Katarzyna Aleksandryjska i Andrzej Apostoł. Od stuleci w dni, którym patronują, organizowano zabawy połączone z ludowymi wróżbami. Katarzynki obchodzono skromniej i z czasem zwyczaj spotykania się 25 listopada poszedł w zapomnienie. Do dziś przetrwały tylko andrzejki, choć styl ich przeżywania dość znacznie się zmodyfikował.

Stryjszy kabaret

Od lat wieczór andrzejkowy obchodzony jest w



duszpasterstwie akademickim „Strych” w Nowym Sączu. – Dla nas to świetna zabawa, dla innych – spoza akademickiej wspólnoty, którzy zdecydowali się spędzić z nami ten wieczór – okazja, aby poznać nasze duszpasterstwo – mówi Marcin Król z sądeckiej wspólnoty studentów. Andrzejki na „Strychu” odbyły się 19 listopada. Nie zabrakło tańców i tradycyjnych wróżb, celebrowanych z przymrużeniem oka. Było również spotkanie z komedią, o które zadbała stryjska grupa teatralna „Larte”. – Na kanwie znanych bajek „Kopciuszek” i „Czerwony kapturek” nasi aktorzy przygotowali prześmieszne przedstawienie kabaretowe – wyjaśnia M. Król.

Andrzej od A do Z

Już w połowie listopada wolontariat przy parafii pw. Miłosierdzia Bożego w Tarnowie na andrzejkowy wieczór zaprosił osoby starsze, samotne i niepełnosprawne. – Spotkaliśmy się po to, aby nacieszyć się sobą oraz lepiej poznać postać św. Andrzeja Apostoła – mówi Joanna Król, współorganizatorka andrzejek. – Dla naszych gości przygotowaliśmy minikonkurs na temat jego życia i śmierci, bo wydaje nam się, że ten wielki apostoł jest mało znany i patrzy się na niego głównie przez pryzmat andrzejkowej zabawy – dodaje wolontariuszka. – Pytania były o różnym stopniu trudności, jednak uczestnicy quizu świetnie sobie z nimi poradzili – opowiada Łu-

Z przymrużeniem oka

ve „walentynki”



Andrzejki, to doskonała okazja do integracji osób zdrowych z niepełnosprawnymi

cji”, autorstwa Marcina Bielskiego. Już wtedy św. Andrzej traktowany był jako orędownik zakonnych, wspomagający w sprawach matrymonialnych i w wypraszaniu potomstwa. – Do dziś jednak uczeni nie są zgodni, skąd w tym dniu pojawiła się tradycja wróżb małżeńskich – mówi pani Bartosz. Wielu z nich uważa, że swymi korzeniami tradycja ta sięga Grecji. Imię Andrzeja kojarzy się bowiem z greckim aner, andros, co oznacza mężczyznę, męża. Stąd zapewne potraktowano Andrzeja Apostoła jako „rozdawcę mężów”, a andrzejkowe wróżby przyjęły charakter matrymonialny.

Mąż w kubku

Przed laty młode dziewczęta stanu wolnego bardzo poważnie traktowały postać św. Andrzeja jako pośrednika w znalezieniu dobrego męża. Głęboko wierzyły, że dzięki jego wstawiennictwu staną się mężatkami. – 29 listopada, w wigilię św. Andrzeja, pościły i modliły się, wierząc, że dzięki tym praktykom w nocy przyśni się im przyszły mąż – wyjaśnia pani Bartosz. Z czasem młode panny zaczęły się spotykać w grupie, a post i modlitwę zastąpiły wróżby.

Zwyczajem, który przetrwał do dziś, jest lanie wosku przez dziurkę od klucza lub po gałązce jedliny. Z zaschniętego kształtu, po odpowiedniej interpretacji odczytywano, kto będzie mężem. Woskowa forma przybliżała wygląd oblubieńca lub jego profesję. Inną znaną andrzejkową praktyką jest tzw. odkrywanie

kubków. – Kubki należało rozłożyć na stoliku i ukryć pod nimi przedmioty, symbolizujące drogę życiową losującego – opowiada Barbara Romańska, kierownik z Sądeckiego Parku Etnograficznego. Obrączka oznaczała małżeństwo, różaniec zakon, a kwiatki stan wolny.

Kwiat miłości

W zabawy andrzejkowe wciąż grano też zwierzęta. Do domu wpuszczano gąsiora, któremu wiązywano oczy. – Dziewczęta „brały go” w kółko i czekały, do której najpierw podejdziesz. Pierwsza dotknięta przez gąsiora miała za niedługo stanąć na ślubnym kobiercu – dodaje kustosz tarnowskiego muzeum. Do dziś przetrwała również zabawa w buty. Stojąc tyłem do drzwi, rzuca się but. Jeśli upadnie czubkiem do drzwi, oznacza zamążpójście. Wśród panien znany był również zwyczaj ucinania w wigilię św. Andrzeja gałązki wiśni lub czereśni. Jeżeli zakwitła na Boże Narodzenie, oznaczała rychły ślub, jeżeli uschła, wiało wizją staropanieństwa.

Polska ostoja europejskiej tradycji

– Na nasze spotkanie andrzejkowe przygotowaliśmy tylko kilka wróżb – opowiada Joanna Król. – Nie zdominowały one naszego wieczoru, są tylko pewnym elementem dobrej zabawy – dodaje. – W przyszłym roku będziemy mieć z żoną zmartwienie i pieniądze – opowiada ze śmiechem Wacław Pacanowski z Tarnowa, uczestnik andrzejek. – Tak nam wyszło z wróżb, do których podchodzimy humorystycznie.

Dzisiaj zabawy andrzejkowe nie mają już tradycyjnego wróżbiarsko-poważnego charakteru. Wróżb jest coraz mniej, często zastępuje się je innymi formami

zabawy. – W czasie wieczoru andrzejkowego poznawaliśmy znaczenie naszych imion oraz kwiatów, które najbardziej lubimy – dodaje pani Król. Etnografowie jednak nie chcą, aby całkiem zapomniano o wróżbach. W listopadzie w wielu muzeach organizuje się specjalne andrzejkowo-edukacyjne spotkania dla dzieci i młodzieży. – Od dwudziestu lat w sądeckim skansenie przygotowujemy andrzejki – mówi Barbara Romańska. I nie chodzi o to, aby zaszczyć w dzieciach wiarę w zabobony, ale podtrzymać pamięć o tradycji. Przed stuleciami andrzejki były znane w całej Europie, dziś przetrwały jedynie w Polsce. Również dzięki lekcjom muzealnym. A to chyba lepsze niż na przykład jakieś amerykańskie Halloween. ■



MOIM ZDANIEM

JOANNA SADOWSKA

Każda okazja do tego, aby się spotkać i pobyc w miłym gronie, jest dobra. Ważne jest jednak to, jak się bawimy. Andrzejki niosą to niebezpieczeństwo, że łączą się z wróżbami, w które nadal niektórzy wierzą, mimo że deklarują się jako praktykujący katolicy. A przecież w Dekalogu zostało nam powiedziane: „Nie będziesz miał bogów cudzych przede mną”. Przykazanie to obowiązuje zawsze, wobec każdej wróżby.

Celując egzamin z andrzejek zdał tarnowski wolontariat. Organizatorzy nie tylko nie skupili się na wróżbach, ale rozpropagowali kult św. Andrzeja. Dopelnieniem spotkania była modlitwa na zakończenie – oczywiście do św. Andrzeja.

cja Gredes, współorganizatorka. Największą wiedzą na temat listopadowego Świętego wykazał się Leszek Michałowski.

Rozdawca oblubieńców

Wspomnienie św. Andrzeja Apostoła przypada na granicy starego i nowego roku liturgicznego. – Przed laty, kiedy pierwszy okres roku kościelnego na równi z Wielkim Postem traktowano jako „czas zakazany”, nie wolno było w Adwencie spotykać się w większej grupie i wspólnie się bawić – wyjaśnia Anna Bartosz, kierownik Muzeum Etnograficznego w Tarnowie. – Wieczór z wróżbami był więc poniekąd zabawą „ostatkową” – dodaje.

Andrzejki mają swą ponad 500-letnią historię. Pierw-

Tarnowska „Kana”

Po wiedzę

Ucząca się niezamożna młodzież potrzebuje pomocy.

Niekiedy problemem bywa dotarcie do nich z pomocową ofertą. Tarnowska „Kana” wymyśliła więc pogotowie naukowe: dyżur nauczyciela wolontariusza, do którego mo-



Z zajęć w „Kanie” korzysta już kilkuset uczniów

gą przyjść uczniowie, aby dopytać o problemy związane z przedmiotem. „Mimo intensywnej akcji informacyjnej ta forma nie wzbudziła zainteresowania uczniów. Zdecydowaliśmy się zatem rozwijać zorganizowane grupowe formy kursów przedmiotowych” – informuje Kazimierz Koprowski, dyrektor tarnowskiej „Kany”. Oferta bezpłatnych zajęć skierowana jest tradycyjnie do młodzieży szkół ponadgimnazjalnych, z rodzin, w których dochód na osobę nie przekracza 500 zł. Nabór trwa. Organizowana jest grupa z chemii i dodatkowa z języka angielskiego. „Myślimy o tym, aby stworzyć takie grupy jeszcze z historii i wiedzy o społeczeństwie” – dodaje dyr. Koprowski. Z aktualnej oferty tarnowskiej „Kany” korzysta – nie licząc osób bezrobotnych – już kilkuset uczniów. Zapisy na zajęcia prowadzone są w siedzibie „Kany”, przy ul. Mościckiego 8.

GB

„Belfer the Best-ia”

Najlepszy w klasie



GRZEGORZ BROZEK

Na początku listopada rozstrzygnięto zorganizowany przez uczniów z mieleckiego Gimnazjum nr 4 międzyszkolny plebiscyt „Belfer the Best-ia”. Odbył się on po raz szósty i ostatni zarazem.

Cyklicznie uczniowie przyznawali wyłonionym i nominowanym do nagród nauczycielom tytuły: aktywnego, sympatycznego, wesołego i atrakcyjnego belfra. „Młodzież w wieku gimnazjalnym trudno nieraz skłonić do jakiegokolwiek aktywności. Tu się to udawało. Mogli w różny sposób się wykażać” – przyznaje opiekun uczniów Grzegorz Wawrzyński z Gimnazjum nr 4. Gimnazjaliści w „dorosły” sposób koordynowali działania pięciu uczestniczących w konkursie szkół, organizowali sponsorów, przygotowywali bazę danych o nominowanych nauczycielach oraz scenariusz i „zawartość”, wzorowanej na oskarowej, ponadgodzinnej gali wieńczącej

konkurs. „Było to dla nas zarówno fajną zabawą, jak i poligonem dorosłej aktywności, sprawdzeniem, czy sobie radzimy. Uczyliśmy się samodzielności” – mówi w imieniu 14- i 15-latków Klaudia Wójcik, szefowa komitetu organizacyjnego. „Wyników plebiscytu nie traktowaliśmy zbyt poważnie, czego nie można już powiedzieć o organizacji” – dodaje Kasia Białasik. Plebiscyt odbył się po raz ostatni, bo niezbyt podoba się on niektórym mieleckim nauczycielom. Jedni mówią, że organizacja odciąga uczniów od nauki, inni nie godzili się na swój udział w skądinąd sympatycznym konkursie. Liczba uczących, których młodzież chciałaby wyróżnić, też nie jest nieograniczona. Zakończyła zatem żywot ciekawa i, wbrew pozorom, wychowawcza cykliczna impreza.

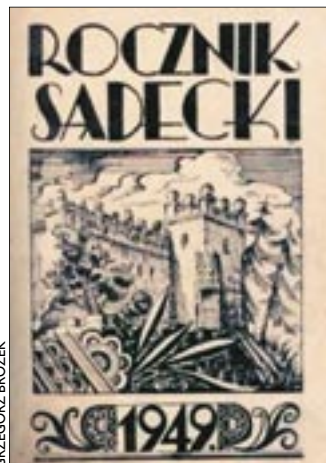
GB

Rocznik Sądecki

Znak czasów

Po 56 latach od daty publikacji do rąk czytelników trafił drugi numer „Rocznika Sądeckiego” z 1949 roku.

Promocja reprintu tego wydawnictwa – przygotowana dzięki Ryszardowi Krukowi, wydawcy „Almanachu Muszyny” i członkowi Klubu Przyjaciół Ziemi Sądeckiej – odbyła się 11 listopada w Nowym Sączu. W 1949 roku wydrukowany numer „Rocznika” został skonfiskowany przez Urząd Bezpieczeństwa i zniszczony. „Nie było w nim kontrowersyjnych, z punktu widzenia ówczesnych władz, tekstów. Powodem konfiskaty był fakt, że »Rocznik« był przejawem inicjatywy społecznej, która nie pochodziła od władz, przez co była ideo-



GRZEGORZ BROZEK

logicznie podejrzana” – mówi Leszek Migrała z sądeckiego oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego. Znak czasów, w których przyszło nam kiedyś żyć.

GB

WARTO SIĘ ZASTANOWIĆ,



rozpoczynając Adwent, który nazywamy czasem radosnego oczekiwania na przyjście Pana, że jest to czas szczególnie poważnego potraktowania słów Chrystusa wzywającego: „Czuwajcie więc, bo nie wiecie, kiedy pan domu przyjdzie: z wieczora czy o północy, czy o pianiu kogutów, czy rankiem. A chodzi o to, by niespodzianie przyszedłszy, nie zastał nas śpiących. Lecz co wam mówię, mówię wszystkim: Czuwajcie!”. W czym więc konkretnie przejawiać się będzie nasze wzmożone adwentowe czuwanie? Właśnie nad tym warto się zastanowić.

Ks. ZBIGNIEW ADAMEK

Szansa dla wiejskich dzieci

„Szkoła marzeń”



GRZEGORZ BROŻEK

Czy odpowiedni program edukacyjny pomoże w kształceniu dzieci z terenów wiejskich i zwiększy ich szanse życiowe?

Trzy placówki szkolne z naszej diecezji zostały, na podstawie przedstawionych projektów, zakwalifikowane do realizacji wspieranego przez środki unijne ogólnopolskiego programu „Szkoła marzeń” i dostały na to niemałe pieniądze: Liceum Ogólnokształcące w Bobowej, Gimnazjum w Wielogłowach oraz Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych w Radłowie. „Tworzymy ośrodek kariery, gdzie nasza młodzież będzie mogła rozpoznać rynek pracy. Nasze inne działania: dodatkowy kurs języka angielskiego, cykl wycieczek kulturoznawczych, warsztaty dziennikarskie, zmierzają w stronę poszerzenia uczniowskich horyzontów” – mówi Józef Trytek, dyrektor ZSP w Radłowie (na zdjęciu). Projekt wielogłowskiego Gimnazjum pt. „Moja pasja – moja przyszłość” tłumaczy się sam. „Towarzystwo literatów, klub badaczy-odkrywców, koło młodych polityków, grupa młodzieżowych liderów i mediatorów, warsztaty teatralno-językowe pozwolą odnaleźć odpowiedź na pytanie: Jak własne pasje przełożyć na język rzeczywistości w perspektywie dorosłego już życia?” – mają nadzieję autorzy gimnazjalnego projektu. Atrakcje zaprogramowanych w projekcie, jak chociażby wycieczki do sejmu, uczniom gimnazjum nie zabraknie. Na ile te doświadczenia pomogą im w późniejszym życiu? **GB**

Patron dla Słotowej

Wierny do końca

Patronem Zespołu Szkół w Słotowej koło Pilzna został jego absolwent, zamordowany na misjach ks. Jan Czuba.

Uroczystościom nadania szkole patrona przewodniczył 10 listopada bp Władysław Bobowski. „Od ks. Jana możemy się uczyć wieloduszności w służbie ludziom i Panu Bogu. Okazał się też człowiekiem niezwyklej odwagi, będąc do końca wierny swemu misyjnemu powołaniu i ludziom, do których został posłany” – mówił hierarcha w homilii. „Pozostaje dla nas wszystkich przykładem prawdziwej wielkości i mądrości płynącej z Bożego słowa” – dodał bp Bobowski, który w czasie Mszy św. poświęcił sztandar, ukazujący patrona w otoczeniu podopiecznych z misji w Loulombo. „On był wyjątkowy, bardzo wrażliwy na potrzeby lu-



GRZEGORZ BROŻEK

dzi. Sam tego doświadczyłem” – wspomina misjonarza Wojciech Migala ze Słotowej. Ks. Jana Czubę pamiętają tu wszyscy. Urodził się 5 czerwca 1959 roku. W 1978 roku wstąpił do tarnowskiego seminarium duchownego. Po 4 latach pracy w Bobowej wyjechał na misje do Afryki. W 1994 roku został proboszczem w

Bp Władysław Bobowski w czasie Mszy św. poświęcił sztandar Zespołu Szkół im. ks. Jana Czuby

Loulombo. Kiedy Kongo ogarnęła wojna, nie chciał opuścić misji. „Jeśli opuszczę Loulombo, chrześcijanie również uciekną. Lepiej zostać i nawet umrzeć wśród swoich parafian” – mówił. 27 października 1998 roku został zamordowany. Od 2000 roku imię ks. Jana Czuby nosi Dom Formacji Misyjnej w Czchowie. **GB**

W bramach pamięci

Parki pojednania

Cmentarze wojenne w Małopolsce znają jak mało kto. Dla nich to zaciszne parki pojednania, do których odwiedzenia zapraszają młodszych i starszych.

W przededniu Święta Niepodległości w tarnowskim ratuszu odbyła się promocja książki: „Otwórzcie bramy pamięci” Agnieszki Partridge oraz „Polegli w Galicji Zachodniej 1914–15” Jerzego J. P. Drogomira.

„Otwórzcie bramy pamięci” to pierwsza w Polsce, bogato ilustrowana publikacja, poświęcona cmentarzom wojennym. Na 300 stronach czytelnik odkryje nie tylko piękne zdjęcia autorstwa Rafała Korzeniowskiego, ale również rzetelną dokumentację cmentarną, przedstawiającą m.in. symbolikę nekropolii, ich układ przestrzenny, a także historię twórców galicyjskich cmentarzy. – Od najmłodszych lat



JOANINA SADOWSKA

odwiedzałam cmentarz nr 173 – wspomina autorka. – Tam zaprowadzała mnie mama, dzięki czemu nabrałam edukacji historycznej. Efektem tego jest ta publikacja.

„Polegli w Galicji Zachodniej 1914–15” to obszerna monografia, zawierająca 30 tys. nazwisk poległych

Autorzy cmentarnych monografii: Jerzy J.P. Drogomir (pierwszy z lewej) i Agnieszka Partridge

żołnierzy. Na opracowanie składają się archiwalne plany cmentarzy, informacje o liczbie żołnierzy tam pochowanych, datach ich śmierci. Jest świetnym przewodnikiem dla tych, którzy chcą odnaleźć miejsca spoczynku poległych w Galicji. **JS**

PANORAMA PARAFII

Powroźnik. Parafia pw. św. Jakuba Młodsze

Międzyzdroje Górskie

Parafianie żyją teraz właściwie tylko jednym: budową nowej świątyni.

Urodę tutejszego parafialnego kościoła, niegdysiejszej lemkońskiej cerkwi można porównać chyba tylko z urodą miejscowości. Drewniana świątynia nie bez przyczyny jest określona jako perełka architektury sakralnej. Urzeka zarówno wyglądem zewnętrznym, jak i niebywałą plastycznością wnętrza. Sama kopuła zakrystii, na której kłębią się biblijne malowidła, przyprawia o lekki zawrót głowy i mimowolnie nasuwa skojarzenie z Kaplicą Sykstyńską w miniaturze. Kościół jest pięknie iluminowany, podobnie jak cmentarze: w Powroźniku oraz przyległej Wojkowej; czyni je to podobnymi do jakichś rozświetlonych „parków wieczności”. Piękno sakralnego krajobrazu potęguje wyjątkowa uroda miejsca. Parafia, otoczona wzgórzami, położona jest między Krynica Zdrojem a Muszyną Zdrojem. Stąd bardzo trafne jest określenie „Międzyzdroje Górskie”, jakie swego czasu nadał jej obecny Pasterz diecezji.

W naszych diecezjalnych „Międzyzdrojach” zamieszkuje teraz około tysiąc trzysta ludzi. Na ich kondycji bytowej cieniem kładzie się trudna sytuacja krynickich i muszyńskich domów wczasowych. Ludzie są zaradni i pracowici. Nie poddają się



więc łatwo bezrobociu. Chętnie też włączają się w życie parafii. Parafianie mają od 1951 r. Wspólnota jest młoda nie tylko z racji dość świeżej „metryki urodzenia”. Jest w niej wiele młodych małżeństw, rodzin wielodzietnych, wciąż przybywa ludzi, zarówno dzięki dużej liczbie urodzeń (dotychczas było 25 chrztów i 10 pogrzebów), jak i systematycznie osiedlającym się nowym mieszkańcom. Parę miejscowych rodzin lemkońskich, których nie zabrała wysoka fala „Wisły”, doskonale „stopiło się” z przybyszami. Proces integracji całej wspólnoty wciąż postępuje. Wolno przypuszczać, iż wzmocni go budowa nowej świątyni. Obecny kościół, aczkolwiek niezwykle piękny i nastrajający do modlitwy, jest jednak za mały dla ciągle rozrastającej się wspólnoty oraz licznych gości (wczasowców, turystów), któ-

rzy chętnie zaglądną do Powroźnika.

Opiekunem nowej świątyni będzie św. Judda Tadeusz, brat Jakuba Młodsze, patronującego teraz połemkowskiej cerkiewce. Budowa ma ruszyć w przyszłym roku, a najpóźniej za dwa lata. Wierni wraz z proboszczem intensywnie się do tego przygotowują: gromadzą środki materialne, „dopinają” skład personalny komitetu budowy. Dużo się modlą w tej intencji, świadomi, że kościół materialny ostatecznie rodzi się z duchowego. **XAT**

Zachęcamy do wysłuchania reportażu o parafii w RDN Małopolska w niedzielę o godz. 14.10. Powtórka o godz. 21.40.



KS. JANUSZ KIELBASA

Ur. 17 I 1960 r., w Ptaszkowej. Świecenią przyjął w roku 1985. Od sierpnia 2004 r. jest proboszczem w Powroźniku. W duszpasterstwie pomaga mu rezydent, ks. kan. Bogusław Zawiślak.

Cerkiew, pochodząca z 1604 r., jest najstarszym tego typu obiektem w Polsce

ZDANIEM PROBOSZCZA

Staram się kontynuować i rozwijać linię mojego poprzednika, ks. kan. Bogusława, który jako proboszcz przepracował tutaj 35 lat. Cieszę się, że wierni są życiowo zaradni, przedsiębiorczy i skory do współpracy. Już wiele udało nam się zrobić: gruntowny remont plebanii i jej otoczenia, uporządkowanie cmentarzy, sprawienie nowego cmentarnego ogrodzenia, iluminacje świątyni i cmentarzy. Przed nami największe wyzwanie: budowa nowej świątyni. To wiekopomne dzieło. Wyznaczy ono nowy rozdział dziejów parafii, będzie służyć wielu następnym pokoleniom. Myślę, że nasi wierni coraz lepiej pojmują tę prawdę i mam nadzieję, że czynione razem dzieło budowy wzmocni poczucie wspólnoty oraz pogłębi wiarę. Wiara u nas żywa. Starsi i młodszy chętnie pielgrzymują do różnych sanktuariów, gorliwie się modlą, są otwarci na nowe formy kultu. Mamy Caritas, scholę, grupę młodzieżową; 55 dziewcząt należy do DSM, ponad 50 chłopców zrzesza LSO. W najbliższym czasie planujemy utworzyć AK.

Zapraszamy

- Niedziela – kościół parafialny: 7.00, 11.15, Wojkowa 9.15.
- Codziennie – kościół parafialny 17.00, Wojkowa 16.30 (każdy piątek).
- Odpusty: kościół parafialny – lipiec – ku czci św. Jakuba Młodsze, Wojkowa – wrzesień – ku czci św. Kosmy i Damiana